

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administ. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

ś.†p.

z KIENTIEWICZÓW

KLOTYLDA POTWOROWSKA

opatrzona SS. Sakramentami zasnęła w Pann 5 października r. b. w majątku Bolicienkach a złożona na cmentarzu w Bieniakoniach.

O modlitwę za spokój jej duszy proszą

Córka, wnuczka, bracia i siostra.

6
Program

Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.

SALA «LUTNIA» S-TO JERSKA № 6.

Dziś, we wtorek 14 października 1919 r.

2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6¹/₂ i 9 w.

1. **Protekcja**, biletka sceniczna w I akcie z franc. Przekład H. Cepnika.
2. **Dział koncertowy**. Uczestniczą Kowalska, Borkowska, Janota i Szosland. Występ gościnny **M. Piaseckiej**, interpretatorki tańców klasycznych (bosonóżki)
3. **ARYSTOKRACI WOJENNI**, operetka w I akcie W. Świeży-Władysławskiego
Prezentacja **L. Kowalska**,
Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

Towarzystwo „OLEUM” w Warszawie

podaje do wiadomości, że otworzyło zastępstwo w Wilnie.

Gł. Kantor ul. Węglowa 8 (róg Kaukaskiej).

Poleca produkty naftowe najlepszego gatunku

z **RAFINERJI** w Trzebnie i Drohobyczu.

Wszelkie oleje: maszynowe, cylindrowe, gazowe, garbarskie, benzynę, parafinę i t. p.

Oleje stale na składzie (Poławska 67)

Biuro udziela wszelkich wskazówek, dotyczących zastosowania olejów.

Rozkaz gen. Szeptyckiego.

WARSZAWA 12 b. m. (P.A.T.).—Kwatera dowództwa frontu litewsko-białoruskiego.

Dowództwo frontu litewsko-białoruskiego wydało pochwalny rozkaz:

Żołnierze z nad Dźwiny, Berezyny i Płoccy! minął znowu jeden miesiąc twardej walki na kresach wschodnich, wrzesień 1919. Długo spoglądacie z dumą na przebyte drogi, które Was wiodły przez zwycięstwa do oswobodzenia obszarów wschodnich Rzeczypospolitej. W okresie tym, grupa gen. Stefana Mokrzeckiego wzmocniona oddziałami [gen. Konarskiego odrzuciła wojska bolszewickie za Dźwiną i łamiąc zacięty opór przeciwnika doszła szlakiem Batorego pod mury Połocka. Półki legjonowe z dywizji Brygadiera Minkiewicza oparły się silnym atakom bolszewickim i w walkach pełnych inicjatywy i ofensywnego ducha zmusiły pobitego wroga do opuszczenia nie tylko linii Berezyny, ale i wszystkich do niej dostępów.

Dywizja ziemi poznańskiej stłumiła pełnymi inicjatywami i silnymi uderzeniami wszelkie próby ofensywy nieprzyjaciela w zarodku. Wypróbowane pułki grupy generała Rydza Smigłego z oddziałami dywizji Brygadiera Berbeckiego dokonały wspólnymi siłami przeprowadzonego dzieła osiągnięcia ważnych linii strategicznych, odplerając wszelkie ataki przeważających sił wroga. Oddziały dywizji pułkownika Sikorskiego nie tylko nie ustąpiły ani piędzi oswobodzonej przez się ziemi, ale wśród niezwykle trudnych warunków w zwycięskich atakach osiągnęły korzystniejsze dla ca-

łości linje. Dzielne pułki ułańskie drugiej brygady jazdy czujnej straży uderzały wszelkie usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się naprzód. Żołnierze! Nietylko za odniesione zwycięstwa, ale przede wszystkim za chwalebny i od zwycięstwa trudniejszą wytrwałność za inicjatywę i śmiałość uderzeń, te najlepsze rejonie żywiącego Was ducha—dziękuję Wam w imieniu służby ojczyzny. Przewrotności i wypróbowanemu doświadczeniu waszych dowódców, waszym bagietom, szablom i działom powierzam w ranianiu zupełnym dalszą chwalebna straż na wyzwolonych od najazdu wroga kresach Litwy i Białej Rusi.

General i dowódca frontu
Szeptycki.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 12 października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

W okolicach Połocka jeden z naszych oddziałów, przeprawivszy się na północny brzeg Dźwiny rozbił koncentrującego się tam przeciwnika biorąc jeńców i karabin maszynowy. Po wypełnieniu zadania oddział nasz powrócił na swoje pozycje.

Na południe od Prypeci, gdzie od dłuższego czasu nieprzyjacieli grupował siły, celem złamania naszej linii, nasze oddziały wypadem rozbiły przeciwnika pod wsią Zarubanoje. Nieprzyjacieli, poniosłszy ciężkie straty, w popłochu wycofał się na wschód. Zdobył: 60 jeńców, w tem 2 oficerów, 1 karabin maszynowy, 1 kuchnia polowa, znaczna ilość broni ręcznej i amunicji.

Na reszcie frontu ożywiła działalność wywiadowcza.

FRONT WOŁYŃSKI.

Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

z dn. 12 października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na północ od Dryssy ogniem naszej ciężkiej artylerji został uszkodzony most kolejowy na rzece Ustrycy. Oddziały naszej flotyli pińskiej zaatakowały przeciwnika na wschód od Pełtrykowa pod wsią Szystowicz i zmusiły go do cofnięcia się i pozostawienia w naszych rękach karabinu maszynowego, dużej ilości broni ręcznej, amunicji i materiału wojennego.

Zresztą na całym froncie starć poważniejszych nie było.

FRONT WOŁYŃSKI.

Nic nowego.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

O kraj nadbałtycki.

Na czole numeru niniejszego podane zostało podziękowanie dowódcy naczelnego naszego frontu do wojsk lemu podwładnych za osiągnięte w bieżącej kampanji powodzenia. Podziękowanie to, łącznie z komunikatem podanym przez nas w Nrze piątkowym świadczy, że zakończony został pewien okres wojny, okres na który z dumą spoglądać może generał Szeptycki, któremu ojczyzna zawdzięcza wyzwolenie i przywrócenie ogromnej polaci kresów naszych z wielomiljonową ludnością.

Zakończenie okresu nie oznacza jeszcze, że stanęliśmy — u kresu wojny obecnej. Nie czas jeszcze mówić o przetrzeeniu na pługi, dopóki wróg nie został ostatecznie pokonany, wszelkie kroki pokojowe byłyby tylko okłamywaniem samych siebie, poczem straszne nastąpiłoby przebudzenie, gdy przeciwnik, zorganizowawszy swe siły, pozbawszy się innych swych nieprzyjaciół, całą liczną swą przewagę runąłby na nas, nieprzygotowanych.

W każdym bądź razie to, cośmy dokonali, daje nam pewne podstawy do dalszej, pomyślniej akcji. Oparci silnie o dwie wyborne granice strategiczne, Dźwinę i Berezynę możemy dalej rozwijać nasze siły w kierunku jaki uznamy za najbardziej odpowiedni.

Nie przesądając bynajmniej planów strategicznych naszego dowództwa na wschodzie, które z konieczno-

ści stanowić muszą sekret wojskowy, wskazać tu musimy nowe pole otwierające się dla naszego męstwa i naszej przedsiębiorczości.

Jest to sprawa kraju nadbałtyckiego.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż bolszewizm jest tylko przednią strażą głównego naszego i całego świata kulturalnego wroga—Niemców, którzy, po poniesionej klęsce coraz bardziej poczynają podnosić głowę. Być może, iż masa narodowa Niemców jest pokojowo usposobiona, ale istnieje tam stronnictwo wojskowe, które bynajmniej sprawy za przegrana i skonńczoną nie uważa, które posiada wpływ w narodzie znaczniejsze, iż na ogół przypuszczają, gdyż masa narodu niemieckiego, chociaż wygłodzona i wyczerpana wojną, przecie przeboleć nie może, iż tyle ofiar poniosła na marne, i chętnie, jak tonący słonki, gotowa uchwycić się każdej nadziei. Stronnictwo wojskowe niemieckie posiada jeszcze silne oparcie w tych licznych jeszcze niedobitkach swej olbrzymiej ongiś armji, których wojna wykołosała, uczyniła niedołężnymi do regularnej pracy zawodowej, przekształciła ich na zawodowych kondotjerów. Armja, złożona z tych awanturackich, ale bitnych elementów trzyma w ręku Litwę etnograficzną i coraz bardziej rozszerza się na północ, uważając widocznie cały kraj nadbałtycki za dziejowy dorobek Niemiec, za słuszną odszkodowanie za straty poniesione na zachodzie.

Protesty Ententy i marszałka Focha rząd niemiecki przyjmuje z udatą pokorą, tymczasem generał v. Goltz rozwija w dalszym ciągu swój plan na własną jakoby rękę. Czy działa on w tajemnym porozumieniu z rządem swej ojczyzny, lub nie — jest rzeczą dość obojętną. Jeżeli osiągnięto swój cel—zostanie uznany za męża opatrności—jeżeli będzie pobity—rząd niemiecki wyprze się go.

Na razie jednak na to się bynajmniej nie zanosi, gdyż wojska niemieckie silną stopą opierają się na ziemi litewskiej ostatecznie posunęły się na północ, w kierunku Rygi i podług ostatnich wiadomości zajęły już część tego miasta. W chwili, gdy gazeta nasza do rąk czytelników dojdzie, prawdopodobnie Ryga całkowicie już będzie w ręku niemieckim.

Fakt ten uważany bądź co bądź za pomyślny, jak lekarz uznaje za objaw pomyślny dojrzenie wrzodu, który dotychczas nurtował w głębi organizmu. Wypadek ten bądź co bądź otworzy zainteresowanym oczy, otworzy oczy państwowcom nadbałtyckim na własną niemoc i niedojrzałość — z wyjątkiem — oczywiście stojącego na żołdzie niemieckim rządu litewskiego, który niewątpliwie musiał się wypadkiem tym wielce ucieszyć.

Otworzy oczy państwu Ententy, Anglii zwłaszcza, która nie może dopuścić do usadowienia się Niemców w prowincjach bałtyckich, a która dotychczas lądowała się co do znaczenia małych szczepli, kraj ten zamieszkuje. Ponieważ desant znaczących sił angielskich dla wielu względów uważać należy za nieprawdopodobny, a nawet wprost wykluczony, pozostaje jedno: rozwiązanie rąk rządowi polskiemu i powierzenia mu ważnej misji uporzędkowania sprawy wschodniej.

Tutaj winniśmy jednak uczynić ważne zastrzeżenie. Nie przerażają nas bynajmniej krzyki «towarzyszów» z pod czerwonego sztandaru, którzy nazywają nas «zandarmem Europy». Wiemy bowiem, że idąc ręką w rękę z Ententą, oddając jej poważną usługę, tem samem olbrzymią korzyść przynosim sobie, niebezpieczeństwo bowiem, które grozi światu, w pierwszym rzędzie w naszą skierowane jest pierś.

Atoli uważamy, iż mało jest, by nam Ententa laskawie erozwiała rękę. Podnosząc wielką i ciężką wojnę w interesie tak własnym jak i Ententy, musimy postawić warunki nasze: a więc przede wszystkim ustanowienie granicy wschodniej Rzeczypospolitej oraz jej sfery wpływów, abyśmy wiedzieli o co się bijemy. Powtóre pomoc wybitną w zaopatrzeniu armii we wszystko co potrzebne oraz przy zaopatrzeniu kraju, gdyż głód i drożyzna najlepszymi są sojusznikami naszych wrogów przy szerzeniu zamętu na tyłach armii.

Po trzecie: przychylnie współdziałanie przy uregulowaniu naszej sprawy walutowej, która prowadzi kraj nasz do ruiny finansowej i oddaje nas w ręce bandy międzynarodowych lichwiarzów. Streszczając to wszystko żądamy, aby nas uważano za sprzymierzonych, nie zaś za gladjatorów, którym laskawie pozwala się krew swą przelewać za cudzą sprawę.

J. O.

TELEGRAMY.

Sprawa Rjeki.

WASZYNGTON 12.10 (PAT.) — Choroba Wilsona spowodowała opóźnienie odpowiedzi rządu waszyngtońskiego w sprawie Rjeki. W ostatnich dniach odbyły się rokowania pomiędzy rządem angielskim a przedstawicielami rządu włoskiego. Ze strony angielskiej wskazywano na niebezpieczeństwo sytuacji.

PARYŻ 12.10. (PAT.) Pojawiła się oficjalna nota angielska, donosząca, że wiadomość, jakoby Anglja miała podjąć odosobnioną akcję w sprawie Rjeki jest nieaktualną. Nota zapewnia, że sprzymierzone mocarstwa zawierwały w ubiegłym tygodniu Jagosławie i Wlochy, ażeby uniknęły wszelkiego, co mogło zaostrzyć sytuację lub spowodować prowokację. Ze strony angielskiej nie poczyniono nic takiego, o czemby inne państwa koalicji nie wiedziały.

Przed plebisytem na Ślązku.

Uchodzący ze Słowaczyną domoszą, że Czesi, aby pozyskać ludność na Spiszu i Orawie przed plebisytem dostarczają obficie środków żywności, szczególnie wszelkich materiałów żywnościowych oraz surowców.

Walki na Łotwie.

MITAWA 12 bm. (PAT.) Pułkownik Awalow Bermondz przedłożył tamtejszym przedstawicielom ententy notę, w której podaje się jako szef rosyjskiej armii w prowincjach zachodnich.

W nocie tej powiada:

«Z żalem konstatuję, że rząd łotewski rozpoczął przetrzymywanie znacznych sił łotewskich, a nawet estońskich ku granicy mojej wojskowej działalności, skutkiem czego przyszło do krwawych starć. Wojska moje miały za zadanie zająć opróżnione przez Niemców prowincje. Pomimo ustawicznych prowokacji rozkazane swoim wojskom, ażeby się nie wda-

waly w walkę z wojskami estońskimi i łotewskimi. Te jednak, depa-tryjąc się w tym słabości z naszej strony, zaatakowały moje pozycje, skutkiem czego byłem zmuszony poczynić zarządzenia, któreby zabezpieczyły moje wojska.

Zająłem nową linię, dającą mi możliwość wyruszenia przeciwko wrogom mojej ojczyzny — bolszewikom. Mam nadzieję, że sprzymierzone z moim krajem państwa będą popierały stosownie do układu, łączącego mocarstwa ze z moim krajem, moje starania i poczynią wszelkie ułatwienia, abym mógł akcję moją skutecznie przeprowadzić.

Słowacy i Czesi.

MAKÓW 12 bm. (PAT.) Wieśniacy z Orawy, u których zakwaterowani są żołnierze czescy, opowiadają, że na Orawę wysłano także jeden pułk słowacki, którego żołnierze usiłovali zbiec przez granicę. Czesi wycofali bezzwłocznie pułk ten z pogranicza i zastąpili go oddziałami rdzennie czeskimi.

Ratyfikacja pokoju.

LONDYN 13 b. m. (PAT.) Biuro Reutersa ogłasza: Król ratyfikował traktat pokojowy.

Dokument ratyfikacyjny dziś wysłany został do Paryża.

PARYŻ 13 bm. (PAT.) — Senat francuski ratyfikował traktat pokojowy dwustu siedemnaście głosami. Przeciw traktatowi nikt nie głosował.

Niemcy atakują Łotyszów.

LONDYN, 13 bm. (PAT.) «Daily Chronicle» donosi: 200,000 (?) przyp. Ag. PATA) wojsk niemieckich zajęło terytorja położone w pobliżu Rygi.

Uznanie rządu Estonji przez Polskę.

WILNO, 13 b. m. (P. A. T.) — Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomiło telegramem z dn. 9 października ministra spraw zagranicznych Republiki estońskiej o uznaniu konstytuancy estońskiej i wyłonionego przez tę konstytuancy rządu Estonji jako organizacji niepodległych de facto, aż do chwili, kiedy konferencja pokojowa przyzna Estonji statut zgodnie z wolą jej ludności. Jednocześnie telegram wypowiada pragnienie rządu polskiego widzenia w Warszawie reprezentanta Estonji i prosi, aby rząd estoński przysłał przyjaźnie specjalną misję polską, wysłaną pod przewodnictwem p. Boufalla do Rewla. Telegram mieści wyrazy pewnej nadziei, że wspólne interesy obydwóch krajów jako też ich sympatje wzajemne spowodują w najbliższym czasie ustalenie się między Estonją a Polską związku przyjaźni i porozumienia serdecznego.

Ameryka a uchwała kongresu pokojowego.

HAGA 12 b. m. (PAT.) Według doniesień z Waszyngtonu, senator Hitcock złożył wizytę w Białym Domu i prosił sekretarza osobistego Wilsona, aby oznajmił prezydentowi, że może być spokojny co do układu pokojowego. Najpóźniej w ciągu czterdziestu dni senat zatwierdzi się ze wszystkimi warunkami, dotyczącymi układu pokojowego. Z przebiegu rokowań pomiędzy toczącymi spór partjami można wywnioskować, że niedługo dojdzie do zupełnego porozumienia.

Rada Najwyższa do Niemiec.

PARYŻ 12 b. m. (PAT.) Rada Najwyższa wczoraj przyjęła do wiadomości projekt odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 3 października w sprawie ewakuacji prowincji nadbałtyckich przez wojska gen. von Goltza. — Wprowadzono kilka zmian do projektu, mając na względzie ostatnie wypadki, jakie doszły do wiadomości konferencji pokojowej, mianowicie odmowę von der Goltza wycofania się z Karlandji, zaatakowanie Rygi przez wojska niemieckie, w szczególności zaś utworzenie się rządu niemiecko-bałtyckiego. Nota ta stwierdza, że Niemcy muszą bezwzględnie poosić odpowiedzialność za wypadki, jakie zajądą w prowincjach bałtyckich i za bunt ich żołnierzy. Z tego powodu zastosowane zostaną represje, z któ-

rych główac polegać będzie na wznowieniu blokady Niemiec przez wstrzymanie dowozu.

Ułgi dla dzieł żołnierzy.

WARSZAWA 11 b. m. (P. A. T.) — Ministerstwo oświaty zwołało dzieci żołnierszy, pełniących służbę wojskową od opłaty czesnego w szkołach państwowych. Na wniosek sekcji zaopatrywania departamentu gospodarczego mia. spraw wojskowych ulgę tę rozszerzono również na dzieci żołnierszy poległych i zmarłych w czasie służby wojskowej.

Niemcom wzbroniona żegluga na Bałtyku.

BERLIN 13 bm. P.A.T.) — Rząd niemiecki otrzymał dziś telegram międzynarodowej komisji morskiej donoszący, że z powodu ataku na Rygę zostały unieważnione czasowo wszelkie porwołania wolnej żeglugi dla okrętów niemieckich na Bałtyku.

Okręty niemieckie spotkane na Bałtyku będą konfiskowane przez Ententę.

Represje czeskie na Słowaczynie.

WARSZAWA 12 b. m. (tel. wł.) Czesi stosują silne represje względem zwolenników Hliaki. Dekonano

u nich ścisłych rowirzi i wielu z nich oddano pod dozór policji. Ma to ten skutek, że ludność słowacka sympatyzuje coraz bardziej z Polską.

Ruch antyczeski na Rusi Zakarpackiej.

CIESZYN (13 bm. P.A.T.) — Na Rusi zakarpackiej gwałtowny ruch antyczeski. Łączy się on ściśle z antyczeskim ruchem na Słowaczynie.

Estończycy idą na pomoc Łotwie.

WIEDEŃ (13 bm. P.A.T.) — Oddziały estońskie maszerują na Rygę. Wojska estońskie jadą do Rygi także morzem.

Ultimatum von Goltza.

BERLIN (13 bm. P.A.T.) — Generał von Goltz wystosował do wojsk niemieckich w prowincjach bałtyckich ultimatum wzywające żołnierzy do opuszczenia tych prowincji.

Blokada Niemiec.

PARYŻ, 12 października (tel. wł.) Po naradzie z marszałkiem Fochem. Rada Najwyższa postanowiła rozpocząć blokadę Niemiec. Wykonanie tej decyzji zależy jeszcze od zgody Ameryki.

Echa uroczystości wznowienia Uniwersytetu.

Przemówienie Naczelnika Państwa podczas otwarcia Uniwersytetu 11 października 1919 roku.

Moi Panowie!

Przeżywając razem z wami uroczyste i podniosłe chwile, wspominalem, pewnie jak i wielu z was, o dobrych i złych czasach, których świadkami były te święta i drogie dla nas mury.

Przedewszystkiem przychodziła mi na pamięć ta świetna epoka, gdy w tych właśnie murach najlepsze umysły rozpaliły ogień tak jasny, że był drogowskazem w przeciagu długich lat i wytworzyły ciepło tak wielkie, że grzało ono w miesiącu wiale i wiele pokoleń. Życie wtedy musiało być bujne, szczęśliwe a nam późniejszym pokoleniom, wydawało się jak czarowny sen pełen cudów, sen, nie chcący przebudzenia.

Były to czasy wielkiej i sławnej uczelni wileńskiej z epoki Mickiewicza.

Lecz mury te widziały i gorzkie czasy, czasy nieszczęścia, w których i ja byłem małym, nieznacznym aktorem. Była to wówczas także uczelnia, lecz na niej widniał groźny napis: *Vae Victis* — biada zwyciężonym. A tymi zwyciężonymi były małe dzieci, lub podrastający młodzieńcy. Wszystko, co dla duszy dśledzącej było święte i drogie, podane było pogardzie i pomizaniu. Szlachetniejsze i wrażliwsze dusze, wplataną w kola mąki, słabsze wyrzucano na śmietnik upodlenia. Na wspomnienie tych czasów, nam — wychowankom tej szkoły, na usta cisną się przekleństwa.

Losy tych murów są podobne losom tej ziemi kresowej.

Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i smieszny jest ten gradów i siód kresowych.

Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli.

Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim własne ziem kresowych łany.

Gdy grzmą pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają.

Tam w dalekim środowisku rodzimej kultury być może ludzom słońce jeszcze wschodzi, gdy tu już noc czarna panuje. A gdy wreszcie losy nakazą, by zima śnieżnym całunem naród cały przykryła, tu mrozy

i zimna są najgroźsze, tu właśnie oddech ludzi ona tamuje i krew w żyłach ścina.

Nieszczęśliwe ziemie kresowe...

A jednak głębokie jest w tem szczęście. — I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dołą i zwyciężania własnymi siłami losu, lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dśięcięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury.

Ten kwiat cudowny, wśród życia wichury i śnieżnej samieci wolałiśmy do życia własnym tchnieniem, wydawanem ze szcherzanej pierśi. Zgrabialemi palcy, skostniałemi członkami, ostatniem wysiłkiem woli osłaniałiśmy go, chroniąc od zimna, chcąc by kwitł i ducha podniecał w majęcijszych chwilach losu. Cóż z tego że mań pluto i chciało wdeptać w błoto, gdy święta wiara tem cudowniejszym go czyniła, że był otoczony męczeńską aureolą.

Dlatego też, gdy danem i nam było stanąć w chwale zwycięstwa, gdy burza nad temi murami już się przemieszła, spieszylem by dśwignąć dla tej wiary świątynię, by dać znak widoczny jej potęgi i siły.

Spieszylem, choć tu jeszcze dochodzą echa nieprzebrzmiałej burzy, choć chmury jeszcze przykrywają niebo.

Niechże więc ta Wszechnica, którą dziś tu otwieram zgodnie z tradycją tej ziemi nie sieje nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które, dla nas Polaków, tak ciężkimi były. Niech krzepi jasnowidztwem wiedzy, potęgą myśli twórczej, umięjętną i skrzętną pracą naukowego rzemiosła.

Wasza Magnificencjo Panie Rektorze, w Towje ręce, w imieniu narodu Polskiego oddaję tę wskrzeszoną uczelnię.

Przyjmij berło władania, łańcuch o godności świadczący, i pierścien znaczący Twe śinby z Wszechnicą.

Quod felix, faustum fortunatum que sit.

Władysław (syn Wieszoza Adama) Mickiewic na grobie ś. p. Antoniego Wiwulskiego.

W niedzielę, obecni na nabożeństwie w kościele Serca Pana Jezusa byliśmy świadkami nader rzewnego widoku, jak sędziwy starzec Władysław Mickiewicz w asystencji ks.

Tymczasem delegacja litewska w Paryżu, chcąc zbagatelizować polski charakter Wilna, wystąpiła z kłamliwym komunikatem, w którym dowodziła, że wybory do rady miejskiej odbywały się w Wilnie nie pod hasłem przynależności naszego miasta do Polski, lecz pod znakiem interesów ekonomicznych. W odpowiedzi na ten z gruntu kłamliwy komunikat litewski, delegacja wileńska bawiąca obecnie w Paryżu w osobach pp. ks. Moroz, Dowgiałły, Lewkowicza i Adamowicza oświadcza w «Temps», że wybory w Wilnie, wbrew twierdzeniom Litwinów, odbyły się na podstawie prawie wyłącznie przyłączenia Wilna do Polski czego dowodem jest podpisanie przed wyborami przez kandydatów listy związkowej zabowiązania uroczyście bronić wszelkimi dostępnymi środkami bezpośredniego przyłączenia go Polski. Znikoma ilość głosów, otrzymanych przez Białorusiów, zwolenników niepodległego państwa białoruskiego, świadczy, że znaczna większość Białorusinów pragnie również bezpośredniego przyłączenia Wilna do Polski. Bardzo miłośnicy zwolennicy Taryby, przewidując taką samą klęskę, woleli powstrzymać się od głosowania. Rząd polski zachowywał się zupełnie bezstronnie. Najbardziej nowoczesne wybory na szkodę indowskiej prowincji wileńskiej, której jesteśmy pełnomocnikami, potwierdziły w sposób jaskrawy wolę stolicy zjednoczenia się z Polską.

Chleb za sól.

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich zawarł z przedstawicielami bucharskich stąd handlowych transakcję zamianową, która przynajmniej Polsce 1000 wagonów zboża w zamian za 50 wagonów soli.

Przedłużenie rozejmu.

Pomiędzy przedstawicielami Naczelnego Dowództwa armii polskiej a delegatami atamana Petlury podpisana została umowa o przedłużeniu na czas krótki zawieszenia broni między Polską a Ukrainą.

Niemcy Śląsk do Polski.

Na Górnym Śląsku idea połączenia z Polską zdobywa coraz więcej zwolenników «Der weise Adler», pismo redagowane w duchu polskim, rozchwytywane jest przez ludzi nieumiejących po polsku. Centrowy po otrzymaniu wiadomości, że Polska nada Śląskowi autonomię, poczynają się głośno z myślą o przynależności Śląska do Polski.

Rząd niemiecki chwytając się wszelkich środków agitacji, między innymi ogląda Niemcy, aby tylko zasilić Śląsk żywnością. W środkowych Niemczech brakuje chleba a bułka na Śląsku kosztuje 6 fenigów.

Rekwizycja zboża.

Ministerjum aprowizacji poleciło wojewodom i starostom niezwłocznie zająć się ściąganiem od rolników zboża na potrzeby monopolu państwowego, uchwalonego przez Sejm. W tych wypadkach, gdzie dostawa nie będzie wykonana dobrowolnie, starości, niezwłocznie powołają wojsko i bezwzględnie przeprowadzą rekwizycję, wskazaną przez prawo. Podania rolników niektórych okolic o odroczenie przymusowej dostawy ministerjum kategorycznie odrzuciło, żądając wykonania tego obowiązku natychmiast.

Strajk w cukrowniach.

Ponieważ wskutek strajku robotników relnych buraki cukrowe nie były w porę uprawiane, wytwarzanie cukru w kraju spada do minimum i ludność przez cały rok ograniczać się będzie mikroskopijnymi dawkami tego pożywnego artykułu, a już od miesiąca i przez miesiąc jeszcze kilka obywateli bez niego musi zupełnie. Kryzys ten znacząco pogarsza strajk robotników, który wybuchł we wszystkich niemal cukrowniach. W ten sposób dla hasła sprzeleteryjnego wszystkich krajów łączcie się, proletariatusz połączcie się w coraz większym głodzie i niedostatku. Zawiązać to może swym czerwonym przewodniącym.

Wiec niedzielny.

W niedzielę wieczorem o g. 6 ej wiec Ligi Robotniczej sprowadził tylu ludzi, ilu tylko sala w murach św. Kazimierza pomieścić mogła.

Przemawiali posłowie sejmowi: Głabiński i ks. Kaczyński, przedstawiciele stronnictw narodowych i chrześcijańskich.

Poseł Głabiński z wielką swadą oratorską zdawał sprawę ze swej służby narodowej w Sejmie. Pragniemy—mówił—Polski zjednoczonej, silnej, ze wszystkich jej ziem złączonej—aby się mogła ostać między wrogami.

Jaką będzie ta Polska? Taką jaką zechcemy aby była. Dziś rząd należy do nas—do ogółu—do narodu. Polska nie może być taką jak dawniej. Dziś pozbawiona może być każdy, kto posiada zaufanie ogółu—kto zostanie wybrany. Posłami mogą być też kobiety. Rząd należy do tych, kogo naród wybierze, bo takim będzie Sejm, najwyższa powaga państwa, o którą rząd opiera się. Stronnictwo Narodowe najprzód potroszczyło się o granice Polski w Sejmie. Niestety — granice aż dotąd nie są jeszcze określone wskutek niezgod partii i stronnictw. My, narodowo-chrześcijańskie stronnictwo chcemy aby z Polską złączone zostały te ziemie na których żyje lud polski; te ziemie które zlewa swoim potem pracy, na których modli się, mówi, i czuje po polsku — a więc Grodno, Wilno z ziemiami otaczającymi i te wszystkie ziemie które są i chcą być polskimi (okrzyki ogólnego: Z Polską—razem, Dziękujemy.) Nikt nie ma prawa iść przeciw woli ludu, przeciw woli narodu, bo swoboda uczuć jest wrodzona, a swoboda myśli przynajmniej jako prawo wolnego, niepodległego człowieka, który słucha tylko Boga i praw swego narodu. (Okłaski przedłużone. Okrzyki: Z Polską chcemy. Niech żyje Polska.) My, Polacy nigdy nie byliśmy zachłani: dla tego może słabsi jesteśmy teraz wobec innych narodów żyjących zaborczością. Do nas kraje i prowincje garnęły się same, dobrowolnie. Z Litwą była unja — czyli połączenie «woli» z woli, równych z równymi.

Dziś, unja — sie jest gwarancją pokoju. Trzeba państw silnych. Małe państewko wciśnięte między dwa wojownicze mocarstwa, zaiknie, pochłonięte przez nie. Mamy jednak w Sejmie całe stronnictwa które sprzeciwiają się połączeniu ziem polskich kresowych z Polską, a chcą aby samodzielności—tylko unji z państwem Polskiem. Unja—to jest taki luźny związek, taki kontrakt niby, który przy przewrotach wielkich, może być przez silnych, łatwo zerwany.

Stronnictwa socjalistyczne jeszcze nie mają regularnego, wypracowanego przez życie programu rządu. Nie wiadomo jak to będzie Sejm tych małych państewek różnorodnych i różnorodnościowych — i jaki u nich rząd powstanie.

Musimy pogodzić te sprzeczności naszego stronnictwa narodowego i innych stronnictw, przed określeniem naszych granic, i ułożeniem konstytucji. Że jest, żeśmy kwestje rolne i socjalne wysunęli naprzód. Trzeba było ufać że Matka Ojczyzna odrodzona potroszczy się o wszystkie swoje dzieci, a na pierwszym miejscu o robotnika polskiego dotąd zaniedbywanego.

Retormy muszą być i będą prawne ustawy, społeczeństwo i kościół będą o to dbały.

Dziś było tu w Wilnie zebranie i mowa na temat:

«Uniwersytet a inda — Chciano tam dowiedzieć że Uniwersytet to zabawa buraków, że to tylko dla nich samych nauka, że to jest interes «Panów».

Nie! po sto razy nie! Mówi o tem sam rozum i logika. Idzie przeciw wszystkim, i robotnikom i rzemieślnikom tak jak każdemu rozumnemu człowiekowi, oto aby u nas było więcej dobrych doktorów, dobrych adwokatów, dobrych nauczycieli i urzędników. Oni przeszedł służą całemu społeczeństwu swoją pracą i nauką. Więc nie-

tylko jednostki korzystają z Uniwersytetu, ale korzysta ogół ludu—cały naród, podnosi się oświata w kraju. Nieraz w życiu ludzie utworzą sobie jakieś prawidło, które nauka zbadawszy, znajdzie całkiem fałszywym.

Będąc długie lata profesorem ekonomii politycznej w Uniw. we Lwowie, i ja przyszedłem do tego zdania, które wykazała nauka, że musi być prawo własności dla jednostek i prawo kary i gajecenia zła—dla Państwa.

Bez tego—niema cywilizacji, My, związek naroyowo-ludowy i ja, jako jego przedstawiciel w temże my chcemy być zawsze z wami sercem, duszą i myślą—z wami, kochani bracia i siostry, robotnicy polscy!

(Niemilkający chór okrzyków wiwatów niech żyje Polska i Polski Sejm! Dziękujemy! Dziękujemy).—

Ksiądz poseł Kaczyński wstępuje na trybunę.

Nie pierwszy raz widzimy się—mówi po pozdrowieniu do tłum!

Pamiętamy! witamy! — odpowiada sala nabitą ludźmi.

Maże wkrótce zobaczymy się wszyscy w jednej połączonej Rzeczypospolitej Polskiej. (Okrzyki: Tak! tak! Daj Boże).

Polska, jako przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacji budowała twierdze na kresach swoich, na ziemiach granicznych ze wschodem. Twierdzami jej były źródła oświaty: szkoły i uniwersytet, taki jak tu w Wilnie. Teraz partje chcą osobności i federacji (okrzyki: ha! ha! ha!).

Tu zaczęliśmy tę uniwersytecką uroczyść nabożeństwem w Ostrzej Bramie, aby uczcić Królową Polski. Czyż nie trzeba było modlitwy o to, aby Osa błogosławiła nam w pracy nad odrodzeniem nauki i myśli polskiej, w chwilach, kiedy nasza bokalterska armja krew leje tuż w obronie granic naszych? Czyż mieliśmy taką ważną pracę jak wskrzeszenie naszego Uniwersytetu zaczynać wbrew tradycji przadków naszych — bez modlitwy? A oto, posłowie sejmowi z partji socjalistycznej, odrzucili, odesłali nam brutalnie ofiarowane im bilety na wspólne nabożeństwo w Ostrzej Bramie!

(Krzyki huraganowe: precz! precz z nimi! ha! ha! ha! Zdrajcy! parobki żydowski!).

Nie myślcie, że jesteście opuszczeni! Stronnictwo chrześcijańskie i narodowej demokracji, my, posłowie w Sejmie, staczymy walki o swobodę waszą, o prawo modlitwy, nauki, mowy rodzinnej, o chleb dla was.

Czas wojny są trudne, mianowicie tu na kresach, gdzie ona tak niedaleko. Wam cięższe jest żyć i przeżyć, bo dalej jesteście od Polskiego Sejmu, od nas. Jednakże chciałem i starałem się wam dopomóc ile sił. Porobiliśmy umowy z Poznańczykami, których w Sejmie naszym jest 18-tu, aby wam dostarczyć wprędce takich kartofli. Gdy będziecie niemożliwą całością z Polską — bądźcie wam wszystkim lepiej. Nasz klub robotniczy, troszczy się jednak o was i teraz i myśli ciagle, bezinteresownie jakby wam niżyc. Miejcie ufność do nas, i módlcie się o opiekę Matki Boskiej Ostrobramskiej.

(Krzyki—pytania tłumne).

Do kogo iść? kogo prosić, aby nas złączono z braćmi? Chcemy należeć do naszych rodaków! Chcemy do Sejmu polskiego!

Marszałkiem Sejmu jest pan Trąpczyński—on przyjmuje wszystkie odesyły jakie naród wygłasza.

(Okrzyki: prosz! prosz! domagac się!)

W sali robi się gwaro i duszno! Jeden z obecnych prosi o głos i z trybuny zaczyna skargę swą na to, że ziemia podwileńska skonfiskowana przez rząd rosyjski, będąca i teraz we władaniu Rosjan, obecnie przedaje się przez nich żydom na parcele. Cytuje majątek Markucie rozprzedawany przez Rosjanke Puszkina, i jeszcze dopomina się o takie Werki—które też należą do Rosjan. Głosy z tłumem wołają:

Nie oddawajcie nas żydom, brońcie!

Z trybuny tłumaczy krótko poseł Głabiński, że oni nie mają prawa

wracać się tu do rządu, — że Wilno jeszcze nie należy do Sejmu.

Podje muje się szum, gwar — z którego powoli wyłania się w krótkich słowach rezolucja Wiecu którą kilku robotników i rzemieślników zaraz chce wręczyć marszałkowi.

Lud zaczyna śpiewać uroczyste «Boże coś Polskę», po przesłuchaniu potężnego chóru — silne ramiona robotnicze wynoszą na rękach wśród oklasków obu posłów nad głowami tłumy o rozjaśnionych serdecznością obliczach.

Serdeczne «do widzenia» zamyka wiec.

L. Ż.

Rezolucja Wiecu Ligi Robot.

Robotnicy, należący do Chrześcijańskiej Ligi Robotniczej, liczącej około 20000 członków, zebrani na wiecu w dniu otwarcia Wszechnicy Wileńskiej, zwracają się do Sejmu Ustawodawczego z gorącą prośbą, aby jaknajprędzej zarządził wybory do Sejmu w Warszawie w celu ostatecznego i zupełnego połączenia naszych ziem z Rzeczpospolitą. Wybory do Rady Miejskiej w Wilnie, oraz liczne delegacje ze wszystkich powiatów, udające się do Warszawy, aby połączyć Wileńszczyznę z Polską, wymownie dowiodły o uczuciach naszego ludu do wspólnej naszej Matki Ojczyzny.

Deklarację powyższą składamy na ręce Pana Marszałka Sejmu Warszawskiego.

Dla Żołnierza!

Czy wiecie panie i panienki, co to dla żołnierza być na froncie?

Wyobraźcie sobie może, że to to samo co spacerować po S te Jerskiej, Domlańskie czy Cielątku, w sgrabnym, jak ułan mundurze, w błyszczących butach lub gładko obciągniętych powijaczach, w świeżutkiej czapce, przy brzęku szabli, ostróg est., z tą tylko różnicą że, dokoła, zamiast gwaru ulicy waresz, kulemioty, bzykają kule i działa huczą jak opętane.

Bo w istocie—coż tym żołnierzom brak? Czyście widzieli kiedy w Wilnie obdartego kawalerystę lub boso-go szeregowca? Pewnie nigdy. Bo choć może alejeden tu był taki w przejeździe z frontu, toście wy nawet na niego nie spojrzali. Coż, kobieta jest jak... darujcie to porównanie—pawica. Lubi to co błyszczą, więc patrzy na pawia, bo ten ma silne kolorowe i błyszczące pióra.

A na starego żołnierzyka
Co pod ścianą się przemyka
Brzydka czy ładna
Nie spojrzaj ładna.

Choć ten szary żołnierz to sam rdzeń armji, to wal ochronny który swą potężną zbroją pierś ciebie smagą twych rodziców i rodzeństwo osłania.

Ale są takie co i na szarych patrzają. Ote idą na front Wielką, Wileńską ku dworcowi. Zastęp piechoty. Raz dwa, raz dwa. No cóż? Kurtki agrabne, spodnie całe, buty mocne, powijacz obciągnięty jak struna, mi-na, że to ha! Śpiewają:

A z Wilna pójdziemy do Berlina,
Powieśc Wilusia psiego syna.

Oczy patrzają tak, że jeno: w lewo zwrot — marsz! — a pójdą do piekła i bez broni nawet. Alboż to jeden nasz żołnierz z gołymi rękoma rucił się na bolszewika, wydzierał mu karambula i tłukł go jego własną kolbą? Więc idą. Aż mało patrzeć jak idą na front.

Panie, panienki wileńskie! Chciałabym abyście w miesiąc lub dwa miesiące pózalej znalazły się nagle na froncie, tam gdzie posali ci chłopcy nasi z wesołą piosenką na ustach...

Czy to ci sami żołnierze?

Czapki podarte, daszki pogięte od deszczu... Są i szapki bez daszków podsunawione kulami. Kurty? Spodnie? Czy można nazwać kurtę lub spodnie—mi to coś nieokreślonego koloru, co swisa strzępami z łokel, kolan i boków, trzymając się na jednym pozostałym guście? A płaszcz? Płaszcz podobny do jakiejś sieci, gdzie wiatr świszcze niby przez okna spalanej

Wileńska Lubianka, jako prezes Komitetu Wileńskiego, i p. Feliksa Cielwalskiego z Warszawy, stanowiący pod sklepianiami kościoła nad mogiłą s. p. Antoniego Wiwulskiego rozrzucał się mocno na wspomnienie o swym ukochanym przyjacielu z Paryża i z budującą pobożnością zgiął kolana do modlitwy za jego duszę; potem wszedł do prezbiterjum, gdzie był przygotowany dla Dostojnego Gościa hotel i kłęcznik, i tu w skupieniu wysłuchał Mszy św. Po Mszy ks. Lubianiec objaśnił p. Władysławowi myśl p. Wiwulskiego w budowie kościoła Serca P. Jezusa, wskazywał na ołtarz rozporządy ręką s. p. Artysty «Boże mój, Boże, czemuś mię opuścił». Czcigodny starzec okazywał wielkie wszystkim przejęcie się, opowiadał przytem, jak On i Żona Jego i Siostra kochali s. p. Antoniego Wiwulskiego, jakim zawsze miłym był dla Niech, niby syna rodzony i jaką bolesną dla Niech była wiadomość o śmierci jego. Wstał też do pracowni s. p. Wiwulskiego na placu kościelnym, a w każdej rzeźbie wykonanej ręką p. Wiwulskiego zdawał się widzieć żywego, miłego jak mówił, ukochanego Artystę. Prosił przytem ks. Lubianca o niektóre rzeźby, by mieć dla siebie na pamiątkę i znieść swą żal do Paryża.

Prawdziwie rzewny to widok! Wielkiego i Gorącego serca syn Adama i ducha Filaretów zwiadał i gromadzi Polaków rozproszonych i uwiecznionych na obczyźnie, a tu na rodzonyj ziemi oplakuje swych kochanych, za Ojczyznę już poległych.

Ze związku Ludowo-Narodowego.

Z sekretariatu związku Ludowo-Narodowego komunikują nam:

Na uroczystości otwarcia uniwersytetu Stefana Batorego przybyło do Wilena w ubiegły czwartek i piątek kilkunastu posłów z klubu sejmowego związku Ludowo-Narodowego. Obok trzech posłów którzy przybyli we wspólnej delegacji sejmowej z marszałkiem Trompczyńskim, na czele przyjechało nadto kilkunastu innych, by wziąć udział w radojnej uroczystości. Byli więc posłowie: prof. Stan. Głębicki, Marjan Seyda, dr. Adam Rząd, Ernest Adam, Balicka, Tabaczynski, ks. Sulimski, Żebrowski, Włodek, Arcichowski, Bojanowski, ks. Duzajski (z Prus Zachodnich), Kamiński, Pragacz.

W czasie pobytu posłów odbyło się w sekretariacie związku (Tatarska 5 m. 1) liczne zebranie członków i sympatyków związku z udziałem posłów. Referował: dr. Marjan Seyda o sprawie polskiej na konferencji pokojowej i o pracy Komitetu Narodowego w Paryżu, orat prof. St. Głębicki o sytuacji wewnętrznej i o sprawach sejmowych. Po referacie p. Marjana Seydy, byłego członka Komitetu Narodowego i kierownika jego wydziału prasowego, zgromadzenie powzięło następującą uchwałę: «Zebrani na posiedzeniu Kola związku Ludowo-Narodowego, po wysłuchaniu referatu posła Marjana Seydy o położeniu sprawy polskiej na konferencji pokojowej oraz o działalności Komitetu Narodowego Polskiego

Polskiej Delegacji Kongresowej w Paryżu, wyrażają gorącą wdzięczność Komitetowi Narodowemu i Polskiej Delegacji za ich wielkie dzieło narodowe, a szczególnie hołd wdzięczności Romanowi Dmowskiemu za ilne męskie postawienie w krachu sprzymierzonych i na konferencji pokojowej polskiego programu terytorjalnego, żądającego wcielenia do państwa polskiego także naszych ziem wschodnich, polską posiadających kulturę i ciągnących ku Polsce, a przede wszystkim polskiej ziemi Wileńskiej.»

Po referacie posła Głębickiego chwalebno również wyrazi wdzięczności i uznania dla klubu sejmowego związku za dotychczasową działalność.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie narodowej Organizacji Kobiet z udziałem posła Balickiej, która wzięła wy udział w posiedzeniu, wygłaszając referat o zadaniach kobiet

Polek w dobie dzisiejszej i o konieczności skupiania się w organizacji Narodowej.

Prowokacyjne zachowanie się.

Podczas uroczystości uniwersyteckich, jak wiadomo, bawiła delegacja posłów do Suwerennego Sejmu z marszałkiem Trompczyńskim na czele; wśród delegacji obok posłów narodowych byli też przedstawiciele socjalistycznej grupy poselskiej.

Z jakimi uczuciami względem katolickiego Wilena przybyli do nas posłowie socjalistyczni, świadczy następujący fakt: Gdy posłom rozesłano karty wstępu do kaplicy Ostrobramskiej na uroczystą litanię, od której rozpoczęła się właściwa uroczystość, socjaliści sejmowi uznali za właściwe ostentacyjnie te karty oddać z powrotem, gdyż na nabożeństwo do Ostrej Bramy iść nie chcieli, uważając widocznie, że złożenie hołdu Tej, co świeci w Ostrej Bramie, będzie uchybieciem ich poselskiej i apolita-rjackiej godności!

Gdy czoło polskiego narodu—jego najgodniejsi i najlepsi synowie w pamiętany wieczór piątkowy dnia 10-go października zgromadzili się przed kaplicą Ostrobramską, by oddać hołd Królowej Korony Polskiej,—zabrakło tam... posłów z polskiej partji socjalistycznej, którzy przecież nie są mużłanami lub żydami.

Charakterystyczne to i godne zapamiętania!

Uroczyste otwarcie wydziału Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie Wileńskim.

W niedzielę o godz. 1 po południu odbyło się uroczyste otwarcie wydziału Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie Wileńskim przy ul. św. Anny pod № 4.

W murach po Bernardyńskich, gdzie będzie się mieścić wydział Sztuk Pięknych, w sali głównej przybranej girlandami złocistych liści i popiersiami Jagielly, Jadwigi i Zygmunta Augusta, zebrał się Senat Akademicki, biskupi, posłowie do Sejmu, ministrowie, generalicja, dziennikarze i goście zaproszeni.

Po przybyciu Naczelnika Państwa ze swą i przedstawicielami najwyższej władzy na naszych Kresach, rektor Dr. Siedlecki wygłosił krótkie wstępne przemówienie, w którym zaznaczył, że sztuka i nauka powinna chodzić w parze, albowiem z jednego źródła pochodzą z poznania i ku jednemu celowi, ku wypowiedaniu się prowadzą. Wyraził nadzieję, że świetny rozwój nauki i sztuki na przyszłość jest zapewniony i złożył dzięki Naczelnikowi Państwa, jako Temu, mocą którego uniwersytet a zatem i wydział Sztuk Pięknych do życia został powołany.

Następnie minister Kultury i Sztuki p. Przesmycki w pięknych słowach zwrócił uwagę na czar jakie Wileno posiada, z powodu tradycji swoich, jako miasto w którym byli rozkochani Zygmunt August, Batory, Orzechowski i inni, z powodu architektury swojej, która koncentrycznymi liniami Florencję przypomina, wreszcie jako placówka kulturalna na wschód wysunięta przez Naczelnika teraz wskrzeszona. Wileno powiano jako strażnica wschodniej kultury odegrać wobec wschodniego barbarzyństwa rolę legendowego zwierciadła, w którym przejrzawszy się kona potwór — bazyliżek.

Placówka kultury, wydział Sztuk Pięknych, rycerskim czynem do życia powołana na Kresach naszych odegra zapewne doniosłą rolę taką jak wszędzie tam gdzie się ścierają dwie kultury odrębne. Zadaniem najbliższym Wydziału będzie roztoczyć pieczę nad tem co po naszej kulturze i sztuce tu zostało i przygotować naszych zdolnych do wydajnej twórczości pracowników. Tu zwrócił się do Komisarza Ziemi Wschodniej z prośbą o działalność takiej poparcia.

Następnie przemówił dziekan Ferdynand Ruszczyk. W mowie Jego usłyszeliśmy niejako krótki zarys działalności na przyszłość. Marzeniem ciałem się stało, obok innych pracowników narodowych staje plastik jako współrzędny twórca przyszłości, symbolem

mu będzie — brzoza i róża, hasłem piękno jest kształtem miłości Nerwida.

Następnie w dłuższym przemówieniu rozpatrywał zagadnienie sztuki p. Artur Gorski, autor «Monsalvatus» Odczyt ten poza piękną formą i wieloma głębokimi uwagami, zawierał myśli ratąco sprzeczne ze światopoglądem chrześcijańskim.

Na zakończenie p. Władysław Mickiewicz przyjęty owacyjnie przez zebranych oklaskami wszedł na mównicę.

Wyraził radość swoją, że na schyłku życia mógł znaleźć się w mieście, o którym marzył przez całe życie. «W domu zylem w kółku litwinów, widoki Wilena stały mi ciągle przed oczyma, marzyłem o tej ziemi, jak o rajskej krainie» — mówił dostojny starzec.

«Ostatni raz byłem tu podczas powstania, miałem paszport rosyjski jako «syna polskawo miłośnika» ajnż myślałem, że przypadnie nam udział żyda wieszczego tułacza, lecz pękły okowy, zapadła się apokaliptyczna bestja i dziś jestem tu za polskim paszportem.»

Głosem nad podryw jeszcze rzeźkim wygłaszał wielki syn wieszczki naszego wspomnienia swoje o ojcu umiłowanym. Zaznaczył, że choć prawdą jest, że Adam Mickiewicz Litwę nazwał Ojczyzną swoją, lecz trzeba pamiętać, że nasał iż Polska i Litwa trwać winny jako w małżeńskim związku na wieki.

Mnóstwo notatek i druków zebranych przez p. Wrotnowskiego musiały być w roku 1856 spalone, reszta parzysta policja zabrała, że tylko niektóre z lat ostatnich podane przez Armada Lewiego udało się tylko przechować.

Prześliczne te myśli, sentencje jako listki z cudnej roboty wienca złocistego jaśnieją blaskiem genialnego ducha, Adama Mickiewicza.

Ponieważ były zebrane na schyłku życia wieszczki, więc tchną ogniem apostołskim i troską o wielkie nasze jako Polski zadanie na ziemi. Oto podajemy niektóre rozumie się pobieżnie oddane: «Nie samotność, lecz ogień życia i czynu oczyszcza człowieka». «Strzeżcie się złej myśli, bo ona czyn wywołuje». «Zbrodnie są często na to na świecie, aby człowiek wsiadł głębiej w siebie». «Poeszj teraz zamiat temat, trzeba jej czynna. Trudno nam z pobieżnych notatek odlewać piękno tych arcydzieł, więc krótko powiemy, że zawiera ją one wiele myśli, które jak testament są dla nas dzisiaj ważne. Zakończył p. Władysław Mickiewicz wspomnieniami ostatnich chwil ojca z jego pochodu przez Rzym, gdzie był tak entuzjastycznie przyjmowany aż do Konstantynopola, gdzie życie wieszczki się kończy.

Odwołaniem się do młodzieży aby uczili tych co im cele tej pielgrzymki ziemskiej wskazują zakończył czcigodny starzec swoją przemowę, którą zebrani entuzjastycznie gorąco oklaskiwali.

Na tem uroczystość pełaś chwil podniosłych zakończyła się.

R a u t.

Zakończeniem uroczystości był rant wydany w niedzielę wieczorem przez magistrat wileński w Sali Miejskiej, na którym obecnym był Naczelnik, byli tam biskupi, posłowie z prezydentem Trompczyńskim na czele, minister oświaty, przedmiotem ogólnej caci był sędziwy syn wieszczki naszego Adama. Przebieg zabawy był bardzo sympatyczny, jeżeli nie liczyć zbyt wielkiego ślasku w sali za sznurówką na tak liczne grono i braku należytej organizacji ze strony pań gospodyń, które widocznie nie były przygotowane na przybycie tylu prozomych gości i na ich... apetyty.

Sprawy polskie.

Posel rosyjski w Warszawie i jego zdanie o stosunkach rosyjsko-polskich.

Przybył do Warszawy przed paru dniami, przedstawiciel dyplomatycznej Misji Rosyjskiej w Polsce p. Jerzy

Kutiepów, był przyjęty przez podsekretarza stanu wiceministra spraw zagranicznych Strzyńskiego, któremu przedstawił swoje pełnomocnictwa, wydane w Paryżu przez Sazonowa, który jest obecnie głównym reprezentantem rządu Kołczakowa—Denikinowskiego.

Przedstawiciel Misji Rosyjskiej w Warszawie odbył w ostatnich dniach szereg narad z przedstawicielami polskich stronictw politycznych, zaznaczając swoją przychylność dla Polski i ujawniając życzenia nawiązania życzliwych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a odradzającą się Rosją.

P. Kutiepów jest fachowym dyplomata rosyjskim, był radcą ambasady rosyjskiej w Rzymie, a ostatnio w Konstantynopolu.

Dyplomatyczny przedstawiciel prądu rosyjskiego w Polsce p. J. Kutiepów w rozmowie z współpracownikiem pism rosyjskich p. W. Iszewskim udzielił następujących informacji.

Niewątpliwie przedewszystkiem interesuje pana struktura tej władzy rosyjskiej, którą obecnie noszą admirał Kołczak, a od której otrzymałem dyplomatyczne pełnomocnictwa—rozpoczął p. Kutiepów.

Obecna antysowiecka Rosja składa się z trzech narazie odrębnych części, tj. Syberji, gdzie przebywa rząd, rozległego południa z gen. Denikinem na czele i kawałka północno zachodniego kraju, gdzie gen. Judenicz rozwija swe wojenne operacje na drogach, wiodących do Petersburga.

Jak panu wiadomo, powyższe terytorja połączone są podwładzą adm. Kołczaka. Rząd rosyjski znajduje się obecnie w Omsku, sprawami zagranicznymi zarządza p. Sukis, wiceminister spraw zagranicznych. Przy gen. Denikinie znajduje się drugi wiceminister spraw zagranicznych p. Nieratow, który ewentualnie ma zastępować gen. Denikina. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został p. Sazonow, który obecnie przebywa w Paryżu. Od niego właśnie otrzymałem pełnomocnictwa, które, w nieobecności p. Paderewskiego, przedstawiłem wiceministrowi spraw zagranicznych p. Skrzyńskiemu.

Otrzymałem polecenie od mego rządu nawiązać z rządem polskim najściślejsze stosunki.

Jestem najzupełniej przekonany — ciągnął p. Kutiepów — że nasze wzajemne stosunki opierać się będą na wspólnym interesie, który łączycy będzie smartwychpowstałą Polską z nową odradzającą się Rosją. Z niecierpliwością oczekuje spotkania wojsk polskich z wojskiem gen. Denikina, a walka ze wspólnym wrogiem niewątpliwie musi nas połączyć.

Wieżę głęboko, że nie upłyne 1 1/2 — 2 miesiący, jak Moskwa zostanie oswobodzona od rządów sowieckich, kraj cały przystąpi do szybkiej odbudowy państwowości swojej.

Odnosił stonaku do państwewek nadbaltyckich p. Kutiepów nadmieniał, że w tym względzie żadnych informacji udzielić nie może, ponieważ nie wchodzi to w sferę jego dyplomatycznej działalności.

Cała uwaga nas, rosyjan, zwrócona być winna w jedną stronę, w jeden punkt zalanej krwi rosyjskiej ziemi—Moskwę!

Oswobodzenie Moskwy — to najbliższe nasze zadanie. Po za nią nie może być żadnych innych zagadnień.

Na zakończenie p. Iszewski zwrócił się do swego interlokutora zapytaniem — o dalszych losach komitetu rosyjskiego w Warszawie, pełniącego do tej chwili najnormalniejsze funkcje w związku z obroną interesów rosyjskich.

Wszystko, co tylko wchodzi w zakres mej misji, wyjaśnił p. Kutiepów będzie wyłączone z kompetencji Komitetu, który zajmie się wyłącznie dobroczynnymi i kulturalno-oświatowymi sprawami kolonji rosyjskiej.

Litwini a wybory wileńskie.

Litwini wileńscy, obawiając się klęski dla siebie, podczas niedawnych wyborów do rady miejskiej w Wilnie, z własną listą kandydatów nie występowali. Tak swani Białorusini—a właściwie Rosjanie z garstką atutejszych» mając byli ostrożni no i ponieśli sromotną klęskę.

chalupy. Z powijaczów ani śladu, a gdzie buty? Niema ich. To nie do uwierzenia. Żołnierze maszerują setki mil i do ataku idzie bosol!

Co się stało z tem całym, przyzwoltem amundrowaniem!

Nic. Poprostu zdarło się, rosłało.

Bo być na froncie — to nie spacerować po Ś to Jerskiej, to nie jeździć blizszącym automobilem, to nie brzęścić ostrogami po posiadce Sutrala lub Żerza, a choćby tylko go spody. Bo być na froncie, na pozycji — to praca cięższa niż orać plugiem u gory, niż karczować puszcze, niż w czelniejsi kopalni czarnej węgiel wydzie- rać skałom, niż w piekle fabryki przebiegać wśród kół i zębów zelaz- nych potworów — machin. Z tą jesz- cze różnicą, że na pozycji lada chwila grozi śmierć — lub gorsza od śmierci niewola. Bo być na froncie to nie siedzieć przy stoliku w resta- uracji lub w koszarach przy wspól- nym kotle, w kuchni gdzie ciepło i wesolo. Bo by: na froncie to nie brać do ust ciepłej strawy, czasem i całą dobę albo więcej; to idąc forsownym marszem wśród wichru, ulewy lub za- dymki śnieżnej, sięgać czasem do kiozeni, co się jeszcze całkiem nie rozpadła po okruch chleba lub zimny kartofel i tuć go po drodze aby do reszty nie zasłabnąć. Bo być na fron- cie to nie nocować w hotelu lub spać w koszarach na sienniku — lecz leg- nąć na gołej ziemi, na zimnie, błocie, deszczu i mrozie a często wcale nie spać. Być na froncie — to nie wy- ciągać się z mądów, lecz trwać w ciągłym napięciu nerwów, ciągle w pogotowiu na zetknięcie się z dziczą, na krew, ból i raany.

Taka jest służba na froncie! Na takiej służbie cięż dalszego, że sukno, choćby najlepsze drze się na sito? Że najmocniejsze buty z nóg zlatują, że z bielizny zostają zdarte i cuchnące szmaty? A wszak to co pro- dukują teraz fabryki to nie jest naj- lepsze.

Panie i panienki, mężczyźni, chłop- cy i dzieci, starzy i młodzi! Żołnie- rzom naszym potrzebna na froncie nasza pomoc! Nie mają bielizny, nie mają butów, nie mają ubrania. Wszys- tko się zdarło. Musimy im to dać, musimy im to kupić. Rozpoczynają się słońce jesienne, a zaraz potem mrozy. Czyż my tu w domach pod dachem, po biurach, szkołach, warsztatach, sklepach, fabrykach, pracowniach sie- dząc spokojnie, pracować możemy wiedząc, że biedacy cierpią tam sim- no, brud, niedostatek — wtedy gdy im, im właśnie brakować nie powin- no? Nie! Nie mamy serc z kamie- nia. Trzeba bielizny i ubrania, cie- płych skarpetek i rękawic, watowa- nych kaftaników pod szycie, butów czapek i płaszczów. My im to damy, my im to dać musimy. To obowiązek naszego serca dla braci obrońców, to konieczność wypływająca z sytuacji naszej zagrożonej ojczyzny. Niemiec zwąchał się z bolszewizmem a z dru- giej strony szachruje z Kołczakami, Denikinami sługami caratu — żeby do wępki z tymi czy owymi, jak mu wypadnie, po raz czwarty, ojczyznę naszą poćwiartować. Nie damy się!

Od naszej dobrej woli, od naszego serca, od naszego wysiłku i ofiaro- ści to zależy. Nasz żołnierz, dzielny na podsiw całego świata, wiemy jak bil się dotąd. Ale miał wszystko mo- we i było lato więc bez tego i owe- go mógł się obywać. Teraz zdarło się wszystko — a państwo nasze młode i w ciężkich warunkach, nie może wszystkiemu nastarczyć. Pomoc społeczeństwa dla żołnierza jest konieczna. Ja wierzę, że my tę pomoc mu damy bo w tem jest nie tylko potrzeba naszego serca ale i nasz własny interes — interes aby nie dostać się znów pod twarde but pruski i bolszewicki nóż.

W Warszawie cała stolica związa- ła się w tych dniach nierozerwalnym związkiem pomocy dla żołnierza: Ar- cybiskup warszawski, Prezydent mia- sta Warszawy, Rada Główna Opie- kuńcza, Centralne Tow. Rolnicze, Narodowa Organizacja Kobiet, Kom. Obrony Kresów Wschodnich, Koło Zjednoczonych Ziemianek, Polski Bia- ły Krzyż.

Czy my tu w Wilnie gorsi być mamy, gdy front bliżej i niebezpie-

czeństwo większe? Instytucje nasze różne już się połączyły w Związek pomocy żołnierzowi, więc: Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Liga Robotnicza, Koło Polek, Związek Patriotek, Ko- mitet Pań, Wincentynki, Pomoc żoł- nierzowi polskiemu. Ogromny ten związek, gromadzić będzie ofiary w naturze ofiarowane: przez mieszkań- ców miasta i wsi, a prócz tego ple- niące na zakup odzienia dla żołnie- rzy na froncie.

W tym celu w niedzielę d. 19 października organizuje zbiórkę czyli kwestę na ulicach Wilna. Niech nie zabraknie nikogo z Polaków z datkiem do puski.

Bogaty niech daje dużo — ubogi co może — lecz niech dadzą wszy- cy! Pamiętajmy o jednym: ile to wy- darli z nas podli Niemcy groźbą re- kwizycji więzień, aresztowań? Ile kelder, koców, towarów zanieść im musieliśmy siębując jeszcze w ogo- nkach! Chwytały chciwymi pazurami z chamską miłą, jakby nam robili łaskę! Nasz polski rząd nie rabuje nic, nie rekwiruje ale wierzy, że gdy groźba potrzeba stanie u granic na- szych — damy swojemu żołnierzowi dobrowolnie i z salem sercem!

I niech nie bądźcie wśród nas ta- kich ofiarodawców jak na zbiórkę Śląska — tyle podartych na ostrze- py papierków, starych kierełek bezwar- tościowych banknotów, które wyrzu- cić trzeba było — bo te się dopraw- dy nie godzi.

W. Stanisławska.

Poświęcenie gmachu 1-go Gimna- zjum Męskiego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

O tej pięknej uroczystości nie wspominały dotąd piśma a przecie należy się upamiętnić ją w dziejach życia naszego miasta.

Szkoły polskie wkrzeszone w chwili amykania od nas moskali, tuły się po lokalach nieodpowiedzialnych, ciasnych, były motną powiedzieć w powiedzcie, bo okupanci Niemcy naj- przed dla celów wojennych zajęli wszystkie lepsze gmachy, a po chwilo- wym liberalizmie, celowo szkolnic- twu polskiemu wszelakiego rodzaju trudności stawiały.

W czasie najazdu hord bolszewic- kich, wszystkie gmachy i lokale na szkoły odpowiadały dostały się litwi- nom, białorusinom i dotąd są w ich posiadaniu, a szkoły nasze z obrzy- mią ilością uczniów, czekać jeszcze muszą w dotąd zajmowanych lokalach na jakieś pomieszczenia, mniej ura- gające elementarnym wymaganiom pe- dagogicznym i higienicznym.

Gmach na Pohulance wybudowa- ny z wielkim kosztem na szkole real- ną przez moskali, a więc mający być rozsadnikiem rusyfikacji, rodzimą dla dzieci naszych, zrzadzeniem losu, o- patrzonościowym wyswoleniem Wilna z bolszewickich szponów — dostał się w ręce nasze i 1-sze polskie gimna- zjum znalazło w nim siedzibę.

Zamiast być środowiskiem sgu- bnych dla polskości wpływów, gmach szkolny stał się teraz ogniskiem, z którego promieniować będzie myśl polska, zaszczepiająca w duszach dzie- ci i młodzieży naszej najszczytniejsze ideały. Uroczystość poświęcenia tego gmachu, była csemé więcej niż zwy- kły aktem tak często dokonywanym.

Przybyli na nią przedstawiciele władz, rozmaitych instytucji społecz- nych, rodzice, obrzymiła sala zapelniła młodzień; rozradowanie malowało się na wszystkich twarzach, byliśmy w szkole polskiej takiej o jakiej marzy- liśmy.

Aktu poświęcenia dokonał J. B. biskup Matulewicz, pocsem w serdecz- nych słowach podkreślił demiosłość chwili i dowód sprawiedliwości Bożej.

Kierownik szkoły prof. Stanisław Kościakowski chwycił za serce wszy- stkich, słowami nacechowanymi gę- rącem umiłowanem kraju i tej młodzie- ży w tórą wpaja nie tylko naukę ale uczucia obywatelskie.

Inspektor szkolny okręgu wileń- skiego, podniósł zasługi nauczyciel- stwa polskiego, składając życzenia

dalszej owocnej pracy, polecił mło- dzieży by swą szkołę kochała i sła- wę jej przez czyny swe głosiła.

Świadectwo dojrzałości otrzymali trzej ulani, którzy po trudach wojen- nych korzystając z urlopu, wzięli się do książki, by zdobyć możność kształ- cenia się w Wileńskiej Alma Ma- ter.

Jeden z nich w imieniu młodzieży dziękował w ciepłych słowach ukochanemu nauczycielstwu za trudy po- niesione.

Deklamacja i śpiew choralny uro- smałci, uroczystość, która zakończyła się odśpiewaniem «Roty».

Jasność mieliśmy w duszach wy- chodząc z tej polskiej szkoły. Rosną- ce pokolenie i szereg następnych spędzając lata dzieciinne w takiej at- mosferze i w takich warunkach, mu- si wyrobić się na ludzi, których Na- ród się nie powstydzi.

E. Węslawska.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

dziś: Kaliksta.
jutro: Teresy. Jadwigi.
Pojutrze: Martynjana.
Wschód słońca — o 6 m. 27.
Zachód słońca — o 5 m. 4.

Z WILNA.

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Na wzór wszy- stkich większych ośrodków kultural- nych w Polsce powstaje i w naszym mieście oddział Pol. Tow. Krajoznaw- czego. Towarzystwo to, którego głów- ny Zarząd znajduje się w Warszawie, ma na celu badanie kraju ojczystego pod względem przyrodniczym, history- cznym, etnograficznym, szerzenie zna- jomości kraju wśród najszerszych warstw ludności i współdziałanie z innymi towarzystwami oraz czynnikami państwowymi w dążeniu do zacho- wania wszystkich właściwości naszej Ojczyzny.

Osoby, interesujące się powyższe- mi zagadnieniami, a zwłaszcza człon- kowie Pol. Tow. Kraj., jego członko- wie honorowi i korespondenci proszo- ne są o przybycie we czwartek dn. 16 go października o godz. 6-ej wiecz. do lokalu 1-go Gimn. Męskiego, ul. Mała Pohulanka № 11 na zebra- nie organizacyjne oddziału Wileńskie- go Pol. Tow. Kraj.

— Włoc robotniczy, który się odbył w Centrali Chrześcijańskich związków zawodowych 12 października r. b. osiągnął liczne następny zwią- kowców. Po przemówieniach posłów uchwalono następujące resolucje:

1) «D» Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Robotnicy, reprezentanci Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodo- wych w Wilnie, liczącej 17 tysięcy członków, w chwili powstania do ży- cia Wschodniej Stefana Batorego, zwracają się do Sejmu Ustawodaw- czego, by jaknajprędzej zarządził na Obszarze Wileńszczyzny i Grodzień- szczyzny wybory do Sejmu w War- szawie celem ostatecznego przyłącze- nia tych ziem do Macierzy — Polski. Wybory do rady miejskiej w Wilnie oraz częste delegacje wysyłane do Warszawy udowodniły dostatecznie i wymownie o gorącym życzeniu naszej ziemi.

Powyższą prośbę i życzenia nasze składamy na ręce Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

2) «D» Sejmowego Chrześcijańsko- Narodowego Klubu Robotniczego.

Centrala Chrześcijańskich Zwią- ków Zawodowych w Wilnie prosi swe przedstawicielstwo w Warszawie Sej- mowy Chrześcijańsko-Narodowy Klub Robotniczy, by jaknajenergiczniej wy- stąpił w Sejmie za przyłączeniem na- szej ziemi do Polski oraz za prysiępie- szeniem wyborów do Sejmu. Również prosimy Klub Robotniczy, by wobec zbliżającej się zimy postarał się o za- opatrzenie naszych rzesz robotniczych w opał oraz żywność, których dot- kliwie daje się brak odczuwać.

Pierwszą deklarację delegacji wy- brał przez wiec doręczyli Panu Mar- szalkowi tegoż samego wieczoru, w którym się odbył wiec.

— Prawosławny biskup w Naczelnika Państwa. «Wil. Kurjera informuje, że miejscowy bis- kup prawosławny odwiedził Naczel- nika Państwa podczas jego pobytu w Wilnie. W czasie rozmowy biskup poruszał sprawy wyznaniowe, na co Naczelnik Państwa wyraził przeko- nanie, że ludność prawosławna bę- dzie się czuła tutaj całkiem swobod- ną, że współzycie jej z innymi na- rodowościami będzie spokojne. Na- czelnik jako wilitania doskonale obe- znany z tym uciążliwym, jakim pod- legać musiały narodowości nierosyj- skie za rządów carskich, — pod- kreślił, że obecnie nikt nie będzie prześladowany za to, że jest innej wiary lub narodowości.

— Kursa wleczorne na Zarzeczcu w szkołach Wil. Twa Ca- ritas będą otwarte od 1-go listopa- da. Kursa narazie będą miały dwa oddziały. Wszyscy więc, którzy wy- rośli z lat szkolnych zechcą się jut- teraz zapisywać w kancelarji szkol- nej codziennie od g. 9—11 na ul. Po- łockiej № 2, by z dniem 3 go listo- pada rozpocząć lekcje. Program kur- sów zastosowany jest do życia pra- ktycznego.

— Sekcja niesienia po- mocy rodzinom żołnierzy powiadamia o wyniku kwesty w dniu 28 z. m., podczas której sprzedawa- nym był wrzos;

zebrano banknotami rosyjskimi i markami 4476 r. 93 k.
zebrano banknotami podarte- mi 34 rub.

kierenkami na sumę rub. 20.
mareczkami rosyjsk. na sumę rub. 2.

Koron austriackich 15.
moneta lotewska 1.

Sekcja składa za pośrednictwem mniejszego serdecznego «Bóg zapłać» łaskawym kwestarkom, oraz komun- kuje że pieniądze te zostaną użyte na wyekwipowanie dzieci w celu u- mieszczenia ich w ochronie «Caritas» (kilkanaścioro zostało już umieszczo- nych) i na opłaceniu wpisów szkol- nych.

Sekcja podaje do wiadomości osób zainteresowanych że sprze- daż produktów po cenie kosz- tu odbywa się w lokalu Sek- cji. Porządek, w jakim się mają zgła- szać osoby zainteresowane jest na- stępujący: w poniedziałek dn. 13 b. m. mają się zgłosić osoby mające numera od 700 — 1000; we wtorek od 100 — 1100 we środę od 1100 — 1200, we czwartek od 1200 — 1300; w piątek od 1300 — 1400, w sobotę od 1400 — 1500; w poniedziałek dn. 20 go od 1500 — 1600 i we wtorek od 1600 — 1650.

— Z sekcji opieki nad rannymi. Prezeska sekcji opieki nad rannymi i chorymi prosi wszy- stkie panie należące do tej sekcji o zbieranie się w piątek o g. 5 w. za- miast czwartku.

— Dyrekcja poczt powiadamia że 24 września br. uruchomiono urząd pocztowy w Grodoku pow. Wilejskim.

— Biuro Związku piekarzy i cukierników otwarte codziennie od g. 2—5 oprócz dni świątecznych. Kto z pracujących w miejskich piekarniach nie zarejestruje się w biurze związku do 25 b. m. będzie wykreślony ze związku. Zarząd prosi wszystkich członków o wpłacenie należnych procentów.

— Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa serdeczne Bóg zapłać ks. pr. Janowi Siemaszkiewiczowi za zebrane w parafji Cudzieniowskiej i ofiarowane Pol- skiemu Białemu Krzyżowi 350 jaj, 8 serów 60 jabłek i 8 kawałków płótna. Wymienione produkty Biały Krzyż przekazuje szpitalowi wojskowemu.

«Świetlica». Kwesta urządzona przez «Świetlicę» P.Z.P. na książki dla cho- rych i rannych żołnierzy w szpitalach — dała 7769 m. 40 f. i 14 koron. Z tej sumy 6300 użyto na zakupienie książek, zaś 1469 mk. włączono księdzu kapelanowi Oleszczukowi na zorganizowanie pracowni introligatorskiej dla żołnierzy w szpitalach.

«Świetlica» — program prac.
Wtorek 14 b. m. odczyt ppor. Lipiń- skiego na temat historyczny.

Piątek 17 b. m. ppor. Jawłowski — po- gadanka przyrodnicza.

Sobota 18 b. m. Koncert, tańce.

— Teatr Polski w Wilnie. Dziś po raz pierwszy zabawna komedia Fredry «Damy i huzary». Doskonale pod względem reżyjskim przygotowana pod kierunkiem p. Tatariewiczza, wyborna ta, pełna humo- ru, werwy i życia komedia ukaza się na

Z prowincji.

**** Z Białegostoku.** Ktoś przed kilku dniami rozpuścił pogłoskę, zapowiadając, jakoby we wtorek d. 7 bm. nasi bolszewicy mieli rozpocząć rozruchy w Warszawie, Łodzi i Białymstoku.

Z tej przyczyny władze bezpieczeństwa zarządziły środki ostrożności.

Co do Białegostoku mogliśmy być spokojni, że tutejsi komuniści nie poważą się na zamachanie spokoju.

Tak się też stało...

W Białymstoku był spokój. Ale też i władze były przygotowane do stłumienia wszelkich prób zdrady stanu i zamachów na Polskę.

Głos publiczny opinii domaga się od władz bezwzględnej tępienia wszelkich prób zakrawających na zdragę stanu.

W sobotę d. 4 b. m. Komitet Wystawy Przemysłu ludowego w Białymstoku przyznał 28/ nagród, w tej liczbie i medal złoty i kilka srebrnych dla właścicieli eksponowanych na wystawie przedmiotów. Będzie to niewątpliwie zachętą dla naszych właścicieli, by w dalszym ciągu pracowali nad podniesieniem swego dobrobytu na drodze intensywnej pracy gospodarskiej.

**** Z Mińska.** Grono działaczy społecznych rzuciło myśl utworzenia w Mińsku biblioteki publicznej i czy-

telni. Zdaje się, myśl ta znajduje poparcie wśród społeczeństwa i Mińsk będzie miał instytucję, która w tym celu kulturalnym jest wprost niedoszona.

Życie powoli wchodzi w normalne tory, ludność odetchnęła i uspokoiła się nieco po gwałtach i okrucieństwach bolszewickich. Co kilka dni władze dokonywają exhumacji zwłok nieszczęśliwych rozstrzelanych, lub w inny sposób zamordowanych przez bolszewików, przyciem stan, w jakim ofiary te są znajdowane świadczą, w jak okropny i barbarzyński sposób nieraz mord dokonano. Z Mińska i okolic bolszewicy wprowadzili jako zakładników, mnóstwo mężczyzn i kobiet, przeważnie Polaków, którzy więzieni są w Smoleńsku i Moskwie w najcięższych warunkach i głodzeni, — w Mińsku zaś porostaje na wolności nie mało bolszewików i rodzi różnych dygnitarzy sowieckich, a także ludzi, którzy utrzymywali z bolszewikami pieniężne i handlowe stosunki, podtrzymując ich w ten sposób, a sami przy tem dobrze zarabiając. Element ten nie ukrywa swego niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy i przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla spokojnej ludności wogóle, a polskiej w szczególności. Zostaje też sporo ludzi, którzy pracowali w różnych instytucjach sowieckich, zmuszeni do tego nieraz okolicznościami; obecnie niektórzy z nich zajmują wybitne i odpowiedzialne stanowiska rządowe, co w danej chwili jest bezwzględnie niedopuszczalne, chociażby już dlate-

go, że może zrodzić w umyśle ludności fałszywe i niemne pojęcie o władzy, jej kierunku i celach.

Sprawami gospodarki miejskiej rządzi magistrat, na czele którego stoi burmistrz, p. Zapolski-Downar, pracownik doświadczony, znany ludności z najlepszej strony i 8 ławników: 4-ch Polaków, 2 ch Białorusinów i 2 chiędów. Skład ławników pozostawia wiele do życzenia; mianowani oni zostali po porozumieniu z grupami społecznymi, zezwględu na nieobecność w mieście znacznej części ludności, bardzo nielicznej. Na czele najważniejszych działów, żywnościowego i opałowego, stoją żydzi.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na stypendjum im. pułk. Beliny-Prądmowskiego przy Uniwersytecie Stef. Batorego.

J. Eks. ks. Biskup Jerzy Matulewicz 25 m., Tytus Skinder 5 rb., Amelia Rogowska 10 m., Władysław Pankiewicz 50 m., hr. Sergiusz Łopaciński 20 m., Władysława hr. Wielohorska 5 m., Wiktor Tołoczko 3 m., Janina Wojewódzka 100 m.

Na Rannych Polskich żołnierzy. Dorniakówna Joanna 15 m., Tytus Skinder 5 m.

Na pomnik „Wyzwolenia“. W. Ottowicz 20 m., Tytus Skinder 5 m., Sierżant: Lonek i Guccio 15 m.

Na dom św. Antoniego. Ludwika Koczyna 200 m. (ost.)

scenie teatru polskiego na Pohulance w stylowej oprawie scenicznej i doborowej obsadzie ról. Po raz drugi „Damy i huzary“ grane będą we środę, a we czwartek wchodzi na repertuar interesująca sztuka Bunlikowicza „Piosnki nłańskie“, którą z wielkim powodzeniem grano w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Jako następną premierę przygotowuje dyrekcja głośną sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Czarewica“.

— Polski Teatr Nowoczesny. Nowy program Teatru Nowoczesnego zyskał ogólne uznanie publiczności. Repertuar zapowiada „Protekcję“, bluetkę sceniczną z francuskiego w przekładzie H. Cepnika „Arystokratów wojennych“ operetkę W. Swięży-Władysławskiego. Utwór ten ze względu na swą treść, jako też i melodyjną muzykę cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Część koncertową wypełnia: Borkowska (wróbelki), Kowalska (piosenki), Janota (romanse); Szosland (piosenki).

Znakomita interpretatorka tańców klasycznych Marja Piasecka, wykona dziś utwory Borysowskiego „Czas przemija“ i Rossiniego — uvertura z op. „Wilhelm Tell.“

Początek widowiska o godz. 6 i pół i 9 w.

— Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, t. j. we środę 15 b. m. wystawia: „Było to pod Wagram“ kom. w 1 akcie Grange i Thibaut i „Jeden z nas ożenić się musi komedia w 1 akcie.

Dwa przedstawienia. Początek I-go od g. 6 m. 30 w. „II-go“ » 8 » 30 w.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego: jutro, t. j. w dzień przedstawienia od 10 rano.

Dla wojskowych 20 proc. ustępstwa.



ŚWIERZBĘ

Dla koni od świerzby i parcha „EKWOL-HEBDA“

usuwa radykalnie w przeciągu trzech dni mydlana „MAŚC P-ra HEBDY“ wypróbowana i uznana przez powagi lekarskie chorób skórnych za idealny środek leczniczy. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, nie zanieczyszcza ciała i z łatwością zmywa się zwykłą wodą. Po za świerzbą „MAŚC P-ra HEBDY“ leczy radykalnie wszelkie zakaźne krosty. UWAGA: Nie stosować w wypadkach egzemy i nerwowego swędzenia skóry. Wystrzegać się naśladowictw. Żądać w aptekach i składach aptecznych „MAŚC P-ra HEBDY“ z robakiem (Świerzbowiec) na etykiecie. Słoiki T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18. tel. 1-37.

TEATR VARIÉTÉ „APOLLO“ Wronia 5.
DZIŚ ZMIANA PROGRAMU. NOWE GOŚCINNE WYSTĘPY.
Duet **DEBIUR** — (atrakcja) taniec apaszów, **PRONIEWICZ** — tenor (art. teatr. warszawskich), **BRONECKI** — autor humorysta, **RAWICZ** — knpłecistka, **JANKOWSKA** — śpiew, **BOCZKOWSKA**, **RELOWNA** — pieśniarka, **SZARPNIKA** — tańce, **MICHALSKA WIENIA** — pieśniarka, **OZARNECKA** — subretka, **BERNARDI** — taniec indyjski, **MODRZEJEWSKA** — knpłecistka, **LATOSZYŃSKA**, Siostry Felini. **POCZĄTEK O GODZ. 8 WIECZ.**
Obiady od godz. 1 1/2 do 4 pp. W czasie obiadów przygrywa orkiestra.

CZOŁENKA i IGŁY do maszyn do szycia. **IGŁY** do pończosznicych maszyn. **Dom Handlowy JOZEF GOLDMAN** Warszawa, Sniadeckich 6 (dawn. Kaliksta). Zamiejscowych zamówień nie wykonywa się. Towary polecam tylko ze składu.

Fabryka i Składy Elektrotechniczne
Inż. Juljan Lukrec
WARSZAWA, Pl. Warecki 1.

Potrzebni instruktorowie wyborczy.
Do przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych we wschodnich powiatach kraju, potrzebni są instruktorowie wyborczy. Pożądane kwalifikacje: średnie wykształcenie, znajomość stosunków wiejskich i pewne doświadczenie w pracy społecznej. Instruktorom, którzy ukończyli swe prace w powiatach zachodnich przysługuje pierwszeństwo. Zgłaszać się należy do Biura „Straży Kresowej“—Okręg wileński ul. Wronia № 1.

№ 1
ŻYCIA i POWIEŚCI
wyszedł i zawiera:
Po wojnie. Sobotwór Alicji—Stevensona. Odkrycie nowych mgławic. Samoloty bez motoru. W dziewięciu krajach Afryki. Śmierć jest największym szczęściem. Zdobycy pereł. Widmo przeszłości—Conan-Dowla. Humor i Satyra i wiele innych.
Do nabycia we wszystkich agencjach plam.
W **№ 2 „ŻYCIE i POWIEŚCI“** rozpoczynają druk jednego z największych a zarazem najcenniejszych arcydzieł literatury wszechświata.
HRABIA MONTE CRISTO
Aleksandra Dumasa.
PRENUMERATA KWARTALNA K. 12.—(8 marek).
Adres wydawnictwa: **KRAKÓW**, ul. Czysła L. 18.

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9 — 10 1/2, 12 — 1, 3 — 5 1/2 i 7 — 8. Przeprowadził się na ul. **Wileńską 11 m. 1**, wejście z zaul. Benedyktyńskiego.

DR. KONECZNY choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2, od g. 10 do 12 i od 5 do 7.

Dr. I. Abramowicz Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. Władysław Golimont, ordynator miejsk. szp. chorób skór. i wenerycz. przyjmuje od 9—10 i od 5—7. Zawalna 8—3.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis (606) i (914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. 8-10 Jerska № 4.

Dom Handlowy „B-cia Gołębiewscy“ ul. Trocka 3, poleca w wielkim wyborze Wina, Koniski, R. m, Wódki, Likjery i Miody, mag. otwarty w niedzielę i święta od 2—6 po poł.

Obuwie męskie damskie, wszelkiego rodzaju przyjmuje zamówienia oraz gotowe. Robota solidna, ceny umiarkowane firma „DOBROCHÓD“ Dobroczyzny 2.

Obuwie na drewno. podesz-wach, zabawki dzieci, drewn. drobnotki galant, sieci rybackie, kosze łozn., inbianski do nabycia niedrogo **Warsztaty Miejskie** (m. Wilno, ulica Subucz 20—mury po-misjonarskie). 28

Pończochy, skarpetki robi i dorabia i szyje **bieliznę** tania za Ostrą Bramą, Piwna 11—10 **Sochacka-Błażewicz**.

DOM HANDLOWY
M. Raabe i S-ka
WARSZAWA, DZIKA 5
poleca ze składu:
towary żelazne, narzędzia oraz okucia do drzwi i okien.

Pracownia kapeluszy Siano prasowane 20 tys. pudów na dowolnej stacji dr. żel. kupi Tow. Handlowe „Impex“ 8-to Jerska 24—8, od 11—1 g.

Zamiast cukru do wyrobu konfitur, marmolady, wód gazowych „**Dulcin**“. Nie szkodliwy, przy gotowaniu nie gorzknieje. Sprzedającym ustępstwo. T-wo Handlowe „Impex“—8-to Jerska 24 — 8 od 11—1.

Do miejscowego biura wielkiej firmy Warszawskiej potrzebny młody, energiczny **polak**, doskonale znający korespondencję handlową i buchalterję. Oferty składać dla S. O. w biurze ogłoszeń J. Karlin, Trocka 20.

Młoda dziewczyna poszukuje stałego miejsca, może być do wszystkiego, zna się na praniu. Tatarska 5—7 739

Niemki bony do dzieci małych poszukuje z poważnymi rekomendacjami. Plac Napoleona № 9—7. Meysztowiczowa. 752

Brylantowe kolczyki i pierścienie chcą nabyć okazjnie za dobrą cenę. Hotel „St. Georges“a“ № 113 dla I. Z. 749

Do sprzedania resztki białostockich kasterów na męskie i damskie kostjomy—2 arsz. szer. rozmaite kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 (obok hot. Nizkowskiego)

Sprzedam okazjnie futro damskie, paito, suknie, bluzki, kawałki jedwabne, pokrycia na otomany i sześciąg, ekran, portjery i poduszkę i indyjskiej skóry. Garbarska 16—6, od 9—6. 743

Do wynajęcia mieszkanie z 5 pokojami we wszystkich wygodami Dowiedzieć się Ludwisarska 7—9, od 2—4. 740

Do wynajęcia. Dwa pokoje z umeblowaniem blisko kolei. II Nikodemski zaułek № 9—6.

Dwa pokoje duże, jasne, umebl. blisko kolei i Ostrej Bramy do wynajęcia. Witebska 1. 731

Mieszkania do wynajęcia: 3 pokoje z kuchenką, 3 pokoje bez kuchni, i jeden pokój bez kuchni. Zanęk Bernardyński № 11. Można oglądać od 10 do 3 pp.

Pokoju większego lub dwóch poszukuje w okolicach placu Katedralnego, można bez mebli. Elektryczność, klozet. Zgłoszenia: ulica Marji Magdaleny, Biura Komisarjatu Generalnego, pokój № 48, I piętro.

Wyższy urzędnik państwowy poszukuje 3 ewentualnie 4 pokoje umeblowanych wraz z kuchnią, wśródmieściu lub w okolicy. Oferty w adm. „Dz. Wil.“ pod adresem „Wyższy urzędnik“. 744

1 lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia przy inteligent. polsk. rodzinie. Kankaska 4—1, od 2—4.

Zgubiono paszport na imię Tesi Boczek. Zawalna, 40—9. 35

Z dokumentami wojennymi i pięknymi zgubiono portfel. Uczciwy znalazca zechce **zaraz** oddać za wynagrodzeniem do D. P. Błapn ul. Miljonowa 1—14. Kapral W. Korzon.